

# Buka Skor IMAGO, Heban

My to pierwszy, który rodzi cisza  
A nagie myśli kroisz w tyle,  
By Czarne okrycia  
Przyjdź nam pod skórę i to sprawdź  
Przy kołysce śpiewający chórem  
A nagie myśli bez poduszki boją się usnąć

To podróż przez płótno między bielą a lazurem  
Wrogi huk co wrzaskiem rozleją amok  
My to lęk, tulony przerażeniem, okryty bólem  
Skulony w roku  
Cicho łkający pod ścianą

My to nieśmiałość  
Krzycząca szeptem rozgniewana  
Krew na rękach, szpetna czerwień co pęka szkłem na ranach  
Piosenka piękna jednak złym dźwiękiem zagrana  
Połamany klucz wiolinowy w drzwiach od mieszkania

Dramat, rękopisy pozalewane żalem  
Rozdrapane niewinności konające w niemym szale  
Życiorysy szpetnej złości jak litery rozmazane  
Kołysanka wątpliwości w pamięci wbita hebanem

Ja czarno mrok  
Pusty krzyk  
Nocą zamaluje ci  
Blady świt  
Czyste tło  
Byś już nie zobaczył ich  
Ja to zło  
Czarny rytm  
Wystukuję go, a ty  
Tańczysz wciąż  
Tworząc nic  
Co prowadzi cię na dno!